

Kurier Wileński | Jeszcze nie koniec XX międzynarodowego festiwalu poezji

Jadwiga Podmostko

Pełen emocji, ciekawych jak zawsze spotkań festiwal poetycki utracił swoją liczącą 20 lat, przynależność tylko do Wilna. Na razie nie da się również o nim napisać, że przeszedł do historii. Jeszcze się nie skończył, będzie trwać do września bieżącego roku, a w jego nazwie pojawiła się druga, bliska Polakom rzeka: Wisła.

Mamy więc warszawsko-wileński festiwal „Maj nad Wilią i Wisłą”. Tak zdecydowali organizatorzy. Dla czytającej, a przede wszystkim piszącej publiki to wielkie novum. Jakim będzie — życie pokaże. Dzisiaj natomiast pokusimy się o krótkie resume wileńskiej części imprezy i jednocześnie przedstawimy chociaż nieduże fragmenty wierszy poetów zagranicznych, przede wszystkim polskich.



Barbara Gruszka-Zych zapoznaje ze swoją poezją Fot. Janusz Bielski

Akurat pocztą elektroniczną nadszedł do redakcji list — podziękowanie, skierowany do uczestników i sympatyków tegorocznego „Maja nad Wilią”, w którym m. in. czytamy: „Po nabraniu oddechu przez Was i przeze mnie, możemy z pewnym dystansem i już spokojnie spojrzeć na nasze Spotkania w Wilnie. Myślę, że udało się nam wspólnie wytworzyć pewną koleżeńską i wspaniałą Rzeczpospolitą Poetów, Artystów i Ich Przyjaciół, za co serdecznie Wam wszystkim dziękuję (...).

Jestem wdzięczny za wszystkie wieści od Państwa, cieszę się, że jest już pewne pokłosie, jeśli chodzi o inspiracje twórcze z pobytu, są przekłady poezji, nowe utwory. Z inicjatywy niestrudzonej Bożeny Inrator zaistniała strona festiwalowa na Facebooku (ukłony i podziękowania Bożeno!). Niemało materiałów znalazło się w mediach i portalach (...). I za to też dziękujemy Koleżankom i Kolegom Redaktorom! Dobrej dalszej pamięci o naszym Maju. W imieniu organizatorów etapu wileńskiego Romuald Mieczkowski”.

O poetach czasami się mówi, że są prorokami swego społeczeństwa, że wyrażają to, czym ono żyje. Można się z tym zgodzić lub nie, pewne jest jedno: niosą do ludzi kulturę, piękne ojczyście słowo, przekazują wartości, jakich na co dzień nie zauważamy. Ich słowo budzi pozytywne emocje, pomaga zrozumieć wiele... I pod tym względem cieszy to, że przez majową wileńską imprezę poetycką przewinęło się w ciągu dwudziestolecia około 400 ludzi pióra, działaczy kultury, naukowców, artystów muzycznych i teatralnych, reprezentujących 23 kraje. Magiczne Wilno przyciąga twórców!

Rekordzistami okazali się tacy znani w Polsce i Litwie twórcy jak Romuald Karaś, wielki przyjaciel wileńskich poetów, w trudnych czasach wydawca ich pierwszych tomików poetyckich w swej warszawskiej oficynie „Pod Wiatr”, aż jedenaście razy uczestniczący w wileńskim „Maju”.

Z kolei Józef Pless, poeta, prozaik, publicysta, zamieszkały od 1990 r. w niemieckim mieście Lubeca, gdzie m. in. prowadzi Salon Poetycko-Muzyczny, popularyzujący polską kulturę, sam też tłumaczy polską poezję na jęz. niemiecki w tym roku po raz dziewiąty wziął udział w imprezie wileńskiej. Nie tak dawno wydał w Warszawie interesującą książkę o nutkach autobiograficznych „Jaki tam ze mnie volswagen”, gdzie m. in. wspomina o Wilnie.

Barbara Gruszka-Zych, poetka, publicystka, dziennikarka „Gościa Niedzielnego” (Kraków), autorka licznych

zbiorków poetyckich i znanej książki o Miłoszu („Mój poeta”), laureatka wielu konkursów poetyckich, nagrodzona w 2011 roku brązowym medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis” przyjechała na wileński festiwal poetycki po raz ósmy.

W r. 2006 uczestniczyła w Litewskiej Wiośnie Poezji w Kownie, podczas którego polsko-litewski wybór wierszy „Nemunas — Nemen” z wierszami tej poetki został uznany za najlepszą książkę zagraniczną. Nie sposób wymienić wszystkich znakomitości, tylko wspomnę jeszcze o Barbarze i Januszu Pieczuro — małżeństwo z USA, którzy mocno się przyczynili do powstania w Wilnie hospicjum, jego wyposażenia i urządzenia. Kochają Wilno i poezję, więc byli obecni.

Wśród wileńskich literatów co roku uczestniczą: Wojciech Piotrowicz, Aleksander Sokołowski, Aleksander Śnieżko, Józef Szostakowski, Zbigniew Maciejewski, Irena Duchowska, Regina Pszczołowska, Teresa Markiewicz, Marzena Mackojć, Dariusz Kaplewski, Eleonora Pawłowska, Alina Lassota, Jan Kozicz i inni. Co roku bierze udział w „Maju” liczne grono litewskich poetów, a ich siedzibę w Pałacu Ogińskich, czyli Związek Pisarzy Litwy, odwiedza większość uczestników majowej imprezy.

Goście z Polski gorąco dziękowali koledze Piotrowiczowi, który wystąpił jako przewodnik podczas ich krajoznawczo-literackiej wycieczki na trasie Wilno-Szumsk-Miedniki, a także podczas konferencji w Pałacu Paców — Ambasadzie RP wygłosił ciekawy, zawierający wiele interesujących, a mniej znanych faktów o Powstaniu Styczniowym.

Słowa uznania wyrażano także pod adresem kolegi Szostakowskiego za interesujący referat poświęcony litewskiemu koryfeuszowi literatury Kristianasowi Donilaitisowi, którego jubileusz 300-lecia urodzin obchodzi w tym roku Litwa. Ogólny zachwyt wzbudziła też wycieczka po dworku Syrokomli w Borejkwoszczyźnie, podczas której Józef opowiedział o twórczości i życiu lirnika wioskowego, podając wiele ciekawostek o jego upodobaniach, podróżach, codziennym niełatwym bytowaniu.

Następnie w pełnej uroku scenerii wiosennej Borejkwoszczyzny odbyła się wieczorna majówka z udziałem jak zawsze czarującej Luby Nazarenko. Wykonywane przez nią dawne polskie piosenki oraz współczesne do słów wileńskich poetów, a także rosyjskie romanse wzbudziły tyle pozytywnych emocji, że wszystkim obecnym chciało się śpiewać, tańczyć, recytować wiersze. Wspaniała jest aura tego miłego literackiego gniazda Wileńszczyzny.

